

Eminencje, Ekscelencje, Wielce Czcigodni Duszpasterze

Jesteśmy bardzo wdzięczni Krajowemu Ośrodkowi Duszpasterstwa Rodzin za przygotowanie zarysu wytycznych do Duszpasterstwa Rodzin w oparciu o posynodalną Adhortację *Amoris Laetitia* Papieża Franciszka.

Bez wątpienia w związku z obecną sytuacją dokument taki jest bardzo potrzebny i oczekiwany. Jako rodacy Jana Pawła II dysponujemy bezcennym skarbem, jakim jest polska rodzina, zbudowana na sakramentalnym związku małżeńskim kobiety i mężczyzny. Rodzina jest największym dobrem narodowym Polski, dlatego wymaga szczególnego wspierania i ochrony.

Nie można mieć wątpliwości, że w zakresie wartości, głównych i koniecznych składników fundamentu małżeństwa i rodziny, najwięcej możliwości działań ma Kościół Katolicki. Dysponuje on również znaczącymi środkami w postaci osób, struktur, dorobku naukowego, dobrze rozpracowanej metodologii.

Ważną częścią Kościoła Katolickiego w Polsce jest rzesza osób świeckich gorliwie zaangażowanych w Duszpasterstwo Małżeństw i Rodzin, dobrze przygotowanych, szczerze pragnących pełnić służbę na rzecz tych podstawowych wspólnot.

Jednym z konkretnych przejawów zaangażowania świeckich Katolików we wspieranie małżeństwa i rodziny jest przygotowany dokument. Główną motywacją do stworzenia tych treści były słowa księdza kardynała Kevina Josepha Farella, prefekta Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia, wypowiedziane 20 czerwca 2017 roku w Gnieźnie: „Jeżeli przy przygotowywaniu dokumentów związanych z duszpasterstwem małżeństw i rodzin nie są obecne osoby świeckie, to dokumenty takie nie mają żadnej wartości”. Pragnąc wyjść temu naprzeciw i znacząco wesprzeć Kościół w Polsce w realizacji działań na rzecz świętości małżeństw i rodzin przygotowaliśmy niniejszy dokument, który ma być uzupełnieniem do treści wypracowanych przez Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin. Wytyczne przez nas przygotowane dotyczą towarzyszenia małżeństwom oraz osobom, które doświadczyły dramatu rozvodu. Uważamy, że część dotycząca przygotowania do małżeństwa nie wymaga uzupełnienia.

Z Bożym pozdrowieniem,

Mieczysław Guzewicz – przedstawiciel Domowego Kościoła, konsultor Rady ds. Rodziny KEP

Andrzej Szczepaniak – współzałożyciel i lider Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR

Wytyczne osób świeckich dla kapłanów, osób życia konsekrowanego i wiernych świeckich na temat głoszenia Ewangelii rodziny w duszpasterstwie małżeństw i rodzin

Wprowadzenie

My, małżonkowie związani świętym sakramentem małżeństwa pragniemy wyrazić wdzięczność Ojcu Świętemu Franciszkowi za gorliwość w głoszeniu Ewangelii rodziny, za Jego pragnienie dróg rozwoju pracy duszpasterstwa, nowej dynamiki, by coraz głębiej odkrywać zamysł Boży nad małżeństwem i rodziną.

Jednocześnie mając na uwadze szczególne znaki czasu oraz to, jak kluczowe dla całego Kościoła Powszechnego są święte, świadome swego powołania małżeństwa i rodziny, pragniemy z całą świadomością odpowiedzialności włączyć się, więcej – współtworzyć program głoszenia Ewangelii miłości, Ewangelii rodziny.

Jako małżonkowie chrześcijańscy czujemy się odpowiedzialni upominać się głośno, mówić dobitnie o swoim ważnym miejscu w życiu Kościoła, a żyjąc tożsamością małżeństwa (przeżywając małżeństwo – jako skuteczny znak miłości Chrystusa i Kościoła) jesteśmy pierwszymi świadkami prawdy o powołaniu małżeństwa, o pięknie małżeństwa, jesteśmy znakiem samego Boga w świecie.

W trosce o dobro Kościoła oraz trosce o skuteczne, żywe głoszenie Chrystusa pragniemy zauważyć i wyraźnie podkreślić prawdę o komplementarności małżeństwa i bezżeństwa (życia konsekrowanego, dziewictwa). Jedno i drugie powołanie nawzajem siebie potrzebują, gdyż żadne z nich nie jest zdolne samo wyrazić oblubieżnego daru Chrystusa dla Kościoła. Mając świadomość specyfiki i wyjątkowości każdego powołania w życiu Kościoła pragniemy współtworzyć duszpasterstwo, opowiadać z radością o miłości i seksualności.

Święty Jan Paweł II w Adhortacji *Ecclesia in Europa* napisał: „Kościół w Europie we wszystkich formach działalności i życia musi wiernie głosić prawdę o małżeństwie i rodzinie. (...) W tym kontekście Kościół powinien głosić z nową mocą to, co Ewangelia mówi o małżeństwie i o rodzinie, aby uzmysłowić ich znaczenie i wartość w zbawczym planie Bożym. Szczególnie konieczne jest potwierdzenie, że te instytucje w rzeczywistości stanowią wyraz woli Boga” (*Ecclesia in Europa*, 90). Słowa te wypowiedziane na początku nowego tysiąclecia stanowią punkt wyjścia do tworzenia wszelkich programów duszpasterskich w kolejnych dekadach. Do nich odwołuje się zapis w dokumencie Konferencji Episkopatu Polski z roku 2009: „Duszpasterstwo rodzin należy uczynić rzeczywistym priorytetem naszego posługiwania. Myślenie przez pryzmat rodziny musi stać się kluczem przy planowaniu i podejmowaniu działań duszpasterskich w parafii. Oczekuje od nas tego Bóg i człowiek” (*Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, Warszawa 2009 r., 82).

W obecnej sytuacji, kiedy z wielką intensywnością w Europie i innych częściach cywilizacji Zachodu rozprzestrzeniają się ataki na małżeństwo i rodzinę w sferze ideologicznej i na płaszczyźnie prawodawstwa, usytuowanie w centrum posługiwania tych podstawowych wspólnot jawi się jako pilna konieczność. Właśnie ze względu na te uwarunkowania jako małżonkowie sakramentalni bardzo potrzebujemy wsparcia ze strony duszpasterzy. Oczekujemy tego, prosimy o nie.

Część I

Towarzystwo małżonkom i rodzicom

1. Od wielu lat wypracowujemy i nadal udoskonalamy programy przygotowań do narzeczeństwa i dalej, do sakramentu małżeństwa, brak natomiast spójnego programu opieki nad parami już żyjącymi w sakramencie małżeństwa. Bardziej chodzi tu o zasiewanie, rozbudzanie świadomości przynależności do Chrystusa, świadomości daru i zadania, jakim jest małżeństwo. Stanie się to możliwe poprzez:

- 1) Głoszenie prawdy o pięknie ludzkiej miłości
- 2) Głoszenie prawdy o małżeństwie jako powołaniu do świętości
- 3) Umocnieniu wiary – relacji małżonków z Bogiem
- 4) Pomocy w praktykowaniu duchowości małżeńskiej

Kościół powinien zaprzestać myślenia o świeckich, jakby wszyscy oni byli osobami samotnymi stanu bezennego; musi zmienić optykę widzenia małżonków – od dnia ich ślubu powinien postrzegać ich jako parę żyjącą lub starającą się żyć specyficzną duchowością małżeńską, duchowością, w której ciała małżonków mogą i powinny być znakiem rzeczywistości Bożej. Małżeństwo jako rzeczywistość nieustannej wymiany – osobowego wzajemnego daru męża - żony na wzór daru – miłości Chrystusa do Kościoła. Oznacza to, iż wszystko co w życiu małżonków pielęgnuje i umacnia więź dwojga, komunie osób – jest rzeczywistością, w której obecny jest sam Chrystus. Jest rzeczywistością, która przygotowuje do przyjęcia pełni Bożego daru, jakim jest Zmartwychwstanie i życie wieczne.

2. Pragniemy podziękować Ojcu Świętemu za słowa wyrażające wysoki poziom troskliwości o małżeństwo i rodzinę, zawarte w posynodalnej adhortacji *Amoris Laetitia*. Bez wątplenia słowem – kluczem tego dokumentu jest wyrażenie „towarzystwo”, występujące w tekście ponad 30 razy. Jako małżonkowie sakramentalni potrzebujemy tej formy zaangażowania duszpasterskiego pod naszym adresem. Już święty Jan Paweł II w 1981 roku w Adhortacji *Familiaris Consortio* pisał: „Troska duszpasterska o rodzinę prawidłowo założoną oznacza w praktyce, że zadaniem wszystkich członków lokalnej wspólnoty kościelnej jest okazywanie pomocy parze małżeńskiej w odkrywaniu i przeżywaniu przez nią nowego powołania i posłannictwa” (FC, 69). Owo, okazywanie pomocy, jako forma towarzyszenia, w odkrywaniu i przeżywaniu powołania małżeńskiego najpierw powinna się realizować poprzez głoszenie Słowa.

Słowo ma wielką moc i to ono jest punktem wyjścia w formacji i w działaniach duszpasterskich. Jako małżonkowie oczekujemy, aby w czasie niedzielnej liturgii, „z nową mocą” głoszone nam „...to, co Ewangelia mówi o małżeństwie i o rodzinie”. To Bóg stworzył małżeństwo, jako monogamiczny, heteroseksualny, trwały związek i doprowadził do zredagowania w Piśmie Świętym wszystkich najważniejszych treści, będących dla małżonków i rodziców kompletnym zbiorem wskazań i podpowiedzi, gwarantujących doprowadzenie związku do poziomu doskonałości. Słowa te są nieomyślne, jasne, zawsze aktualne, „żywe i skuteczne” (por. Hbr 4,12). Liturgia słowa w czasie niedzielного zgromadzenia powinna zawsze zawierać odniesienia do małżeństwa i rodziny.

Potrzebna jest małżeńskie „lectio divina”, tj. takie słuchanie i rozważanie Słowa Bożego, by zawsze je odnieść do rzeczywistości życia dwojga. Jeżeli małżeństwo jest Słowem/Ciałem, przez Które Bóg przedstawia sam Siebie, to sami małżonkowie muszą znać Słowo, żyć Nim i czerpać z Niego na co dzień!

3. Naturalnym przedłużeniem mszy niedzielnej mogą być inne formy liturgiczne bezpośrednio adresowane do małżonków. Mogą to być cykliczne msze w intencji małżeństw, wzbogacone o komentarze, w których homilia w całości poświęcona będzie tematyce świętości małżeństwa i rodziny, podobnie modlitwa wiernych. Bardzo mocno oczekiwany przez małżonków jest obrzęd odnawiania przyrzeczeń małżeńskich. Uważamy, że przynajmniej raz w roku, w niedzielę (doskonałą okolicznością jest niedziela Świętej Rodziny), na każdej mszy w danej parafii powinien być przeprowadzony taki rytuał. Dodatkowo można regularnie zapraszać małżonków na adorację Najświętszego Sakramentu, kończąc ją *Litaniją małżeńską*. Ważną formą głoszenia Ewangelii o małżeństwie i rodzinie są rekolekcje parafialne. Kościół w Polsce dysponuje niemałą ilością duszpasterzy dobrze przygotowanych do tego, aby głosić rekolekcje w Adwencie lub Wielkim Poście w całości poświęcone tej tematyce. Czas ten daje bardzo dużo możliwości w przybliżeniu najważniejszych treści z zakresu Bożego zamysłu wobec małżeństwa i rodziny. Jest też wyjątkową okazją do wzmożenia ilości modlitwy w parafii w intencji tych wspólnot. W okresie Wielkiego Postu, jedno z nabożeństw Drogi Krzyżowej można poświęcić tematyce małżeństwa. Gorąco prosimy Episkopat Polski o wprowadzenie do kalendarza liturgicznego tygodnia modlitw o świętość małżeństw i rodzin.

Duszpasterskie towarzyszenie małżeństwom powinno także zawierać jasną zachętę ze strony duszpasterzy do wspólnego udziału małżonków w niedzielnym zgromadzeniu liturgicznym, do siadania obok siebie, do czułego przekazywania sobie znaku pokoju i wspólnego podchodzenia do Komunii Św. Mocny akcent położony na wymienione formy zewnętrzne wynika z faktu sakramentalności związku. Łaska niewidzialna jest w stanie zaistnieć właśnie poprzez znaki widzialne. W przypadku tego sakramentu widzialnymi znakami jest fizyczna bliskość dwojga. Na ważność takich sposobów bycia w bliskości Jezusa zwracali już uwagę ojcowie Kościoła: „Komunia eucharystyczna jest w rzeczywistości uważana za zjednoczenie małżeńskie; jest konsumpcją miłości agape, poprzez zjednoczenie” (Teodoryt z Cyru).

Szczególne miejsce w życiu łaską sakramentu małżeństwa zajmuje codzienna wspólna modlitwa małżeńska. Jej wyjątkowe znaczenie potwierdzone jest głównie przez treści zawarte w Księdze Tobiasza (por. Tb 8, 4-9). Także nasz Pan Jezus Chrystus w swoim nauczaniu wskazał wyraźnie, że „Już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19, 6), co jednoznacznie potwierdza prawdę, iż w związku małżeńskim ponad duchowym rozwojem pojedynczej osoby, postawiony winien być duchowy rozwój „jednego ciała”, jakie stanowią małżonkowie. Czytelnie przekonują do takiego spojrzenia na praktykowanie jedności słowa biskupa R. Bonettiego: „Jeśli dwoje ochrzczonych staje się przez sakrament małżeństwa jednym, to jest tylko jeden sposób, w jaki małżonkowie przeżywają chrzest: we dwoje! Głównym sposobem przeżywania sakramentu małżeństwa jest więc pielęgnowanie życia we dwoje, bo kiedy słabnie wymiar wspólnoty małżeńskiej, sakrament staje się mniej dostrzegalny, mniej skuteczny – łaska mniej działa” (*Mówić kocham ciałem i duszą*, Warszawa 2003, s. 10).

W nauczaniu kierowanym do małżonków nie może zabraknąć przypominania o ważności noszenia obrączki, która jest istotnym znakiem jedności, a równocześnie przedmiotem poświęconym i pobłogosławionym, mającym dzięki depozytowi, jakim dysponuje Kościół, moc chronienia i wzmacniania więzi. Podobnie do zakresu towarzyszenia parze małżeńskiej zaliczyć trzeba wskazywanie ważności świętowania każdej rocznicy ślubu. Celebrowanie tej uroczystości, szczególnie poprzez wspólny udział małżonków w tym dniu we mszy świętej, jest odzwierciedleniem biblijnej idei odnawiania przymierza, jest okazją do przypomnienia prawdy najgłębszej, jaką jest stała obecność Boga w związku dwojga.

4. Szczególne miejsce w przepowiadaniu zająć musi zapis z pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju. Chodzi najpierw o werset 27: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Słowa te potwierdzają, że najlepszym sposobem przeżycia doczesnej egzystencji jest związek małżeński. Kapłaństwo i życie konsekrowane to świadoma rezygnacja z małżeństwa (por. Mt 19, 12). Relacja ta, jak pokazywał wielokrotnie w swoim nauczaniu św. Jan Paweł II, a co potwierdza również papież Franciszek (AL 11), jest odzwierciedleniem, ikoną Trójcy Przenajświętszej.

Szczególny akcent w przybliżaniu tego fragmentu powinien być położony na konieczność uwielbiania Dobrego Ojca przez małżonków za fakt stworzenia ich związku. W konkretnym dniu, w wybranej przez nich świątyni, stojąc przed kapłanem, ich dwoje, jeszcze jako narzeczeni, poprzez wypowiedzenie słów przysięgi, mocą Bożą zostali wykreowani, powołani do istnienia jako nowa rzeczywistość. Przypominanie tego momentu wzbudzać powinno w małżonkach niegasnącą radość, wdzięczność i potrzebę nieustannego wielbienia Stwórcy poprzez świadectwo życia i słowa modlitwy.

Nadal warto przypominać, że: „Właściwym źródłem i pierwotnym środkiem uświęcania małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej jest sakrament małżeństwa” (FC, 56). Małżeństwo i rodzina nie są przeszkodą do wzrastania w świętości ale stanowią szczególne „miejsce”, by stać się świętym i dojrzałym w Chrystusie. Uświęcanie małżonków dotyczy dwojga. Nie można dążyć do świętości niezależnie od męża, żony. Mąż jest odpowiedzialny za świętość żony, żona – za świętość męża. W małżeństwie należy przekreślić indywidualizm duchowy. Priorytetem jest kształtowanie w małżonkach własnej tożsamości – tożsamości pary dążącej dzięki łasce do jedności dwojga w Duchu Świętym.

Nie wolno w kontekście treści zawartych w przytoczonym fragmencie unikać pouczania, że życie dwojga młodych ludzi bez ślubu, co jest bardzo częstą sytuacją w naszych wspólnotach parafialnych, jest śmiertelnym grzechem, zgorzeniem, profanacją małżeństwa oraz aktem wielkiej niewdzięczności wobec Boga. Jest też wchodzeniem w sytuację odcięcia się od zasobu dóbr nadprzyrodzonych, których depozytariuszem jest Kościół i skazaniem się na egzystencję tylko w oparciu o ludzkie możliwości. Co z góry skazane jest na niepowodzenie ze względu na słabości ludzkiej natury i wejście w zasięg oddziaływania Szatana, który „...jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć” (1 P 5, 8).

Innym przejawem profanacji małżeństwa i obrażania Boga jest nieomal powszechne deptanie wartości czystości przedmałżeńskiej. Jako wierni świeccy z wielką delikatnością zwracamy uwagę na ten problem; gdy mówimy o potrzebie towarzyszenia małżeństwu, nie możemy nie dostrzec, iż jakość życia młodych ludzi przed wejściem w związki małżeńskie jest jednym z głównych warunków jakości i trwałości ich przyszłej więzi. Słowo Boże bardzo dużo miejsca poświęca tej problematyce. Jezus w Kazaniu na Górze kieruje szczególnie do ludzi młodych słowa o najwyższym poziomie radykalizmu: „Słyszeliście, że powiedziano: *Nie cudzołóż!* A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5, 27 nn). Wiele miejsca w swoim nauczaniu tematyce czystości poświęcił Apostoł Narodów. W jednym z listów pisze: „Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie: powstrzymywanie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymywać ciało własne w świętości i we czci, a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią nie znający Boga poganie. Niech nikt w tej sprawie nie wykracza i nie oszukuje brata swego, albowiem, jak wam to przedtem powiedzieliśmy, zapewniając uroczyście: Bóg jest mścicielem tego wszystkiego. Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości” (1 Tes 4, 3- 7; por. także: 1 Kor 6, 9-10; 1 Kor 3, 16-17; 1 Kor 3, 18-20; Ga 6, 7-8). Nauczanie na temat wartości czystości

przedmażeńskie powinno zajmować znaczące miejsce w „głoszeniu tego, co Ewangelie mówią o małżeństwie i o rodzinie” (EE, 90).

5. Obok dwudziestego siódmego wersetu pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju kluczowe miejsce w przepowiadaniu zajmować musi werset kolejny: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28).

Bez wątpienia przejawem troski duszpasterskiej o Polskę jest zwracanie uwagi, że doszliśmy do poziomu katastrofy demograficznej i zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w świecie, jeśli chodzi o wskaźnik przyrostu naturalnego. Jednak jesteśmy głęboko przekonani, że każdy z nas indywidualnie, a następnie również wspólnoty parafialne, diecezjalne i cały Kościół musimy stanąć w prawdzie, zrobić głęboki rachunek sumienia i odpowiedzieć na pytanie, czy w ostatnich dekadach zrobiliśmy wszystko, co było możliwe, aby wyjść temu problemowi naprzeciw? Czy w nauczaniu do wiernych Kościoła mocno obecne były treści zachęty do otwartości na potomstwo? Czy wskazywaliśmy, że za gotowością na przyjęcie dziecka stoi moc Bożego błogosławieństwa? I wreszcie, czy wystarczająco intensywnie, gorliwie i przekonująco głosiliśmy naukę bł. Pawła VI i świętego Jana Pawła II na temat świętości życia, piękna rodzicielstwa, wartości ludzkiej płciowości, niezwykłości poczętego dziecka, wielkiego przywileju, jakiego dostępują małżonkowie, kreując nowe życie?

Przeprowadzenie rachunku sumienia w tej tematyce i przeproszenie Stwórcy za zaniedbania w tej płaszczyźnie jawi się jako warunek niezbędny, aby spowodować znaczące otwarcie się naszego narodu na Boże błogosławieństwo i zapoczątkowanie zmiany mentalności wiernych, którzy ulegli propagandzie ukazywania poczętego dziecka jako największego wroga małżeństwa.

Przywołany werset zawiera najpierw niezwykle wielką dawkę Dobrej Nowiny o małżeństwie i o rodzinie w postaci prawdy, że Bóg z nieograniczoną obfитоścią wspiera małżonków, rodziny i całe społeczeństwa, jeśli są one otwarte na potomstwo. Nie może w nauczaniu kierowanym do małżonków zabraknąć rozwinięcia tej prawdy w postaci wskazania fragmentu z Księgi Powtórzonego Prawa: „Jeśli więc pilnie będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, wiernie wypełniając wszystkie Jego polecenia, które ja ci dziś daję, wywyższy cię Pan, Bóg twój, ponad wszystkie narody ziemi. Spłyną na ciebie i spoczną wszystkie te błogosławieństwa, jeśli będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego. Będziesz błogosławiony w mieście, błogosławiony na polu. Błogosławiony będzie owoc twego łona, plon twej roli, przychówek twych zwierząt, przyrost twego większego bydła i pomiot bydła mniejszego. Błogosławiony będzie twój kosz i dzieża. Błogosławione będzie twoje wejście i wyjście” (Pwt 28, 1 – 6). Wymienione w tekście sytuacje i płaszczyzny doczesnego zaangażowania potwierdzają, że Bóg wspiera bardzo konkretnie i gwarantuje dobrobyt i powodzenie we wszystkich dziedzinach. Ukazany jest tu warunek główny doptywu Bożego błogosławieństwa, którym jest pilne słuchanie i przestrzeganie Jego głosu i nakazów. Małżonkowie i rodzice muszą wiedzieć, że pierwszym nakazem, sformułowaniem o charakterze przykazania są słowa: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się”. Wskazywanie treści tych tekstów pobudza nade wszystko do zachwyty nad dobrocią Boga i potrzeby odwdzięczenia się za otrzymywane zapewnienie i konkretne łaski.

Oprócz mocnego aspektu pozytywnego w towarzyszeniu małżeństwom nie może zabraknąć słów ostrzeżeń. Przywołany błogosławiony papież Paweł VI pisał: „Odrzucić również należy wszelkie działanie, które - bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków - miałyby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłyby do tego” (HV, 14).

Powszechnym zaniedbaniem w duszpasterstwie nazwać trzeba sytuację prawie zupełnego braku w przepowiadaniu treści związanych ze złem antykoncepcji. Bardzo duża rzesza małżonków zaangażowanych w posługę na rzecz małżeństw i rodzin zwraca uwagę, że częstą praktyką wielu wiernych Kościoła jest korzystanie z metod antykoncepcyjnych, nie spowiadanie się z tego i przystępowanie do Komunii. Antykoncepcja nazwana jest przez mistrzów życia duchowego największym zwycięstwem Szatana w dwudziestym wieku. Skala tego zwycięstwa z jednej strony wynika z ilości osób wciągniętych w grzeszne praktyki, a z drugiej- z odciążenia ludzi od dopływu Bożego błogostawieństwa.

Małżonkowie potrzebują jasnej dawki wskazań na temat etyki seksualnej. Nie trzeba się obawiać wysokiego poziomu radykalizmu tych treści. Mamy mocne potwierdzenia, że ów radykalizm jest wręcz oczekiwany. W sytuacji obecnego, bardzo dużego zawirowania na płaszczyźnie ludzkiej płciowości, wywołującym postawę relatywizmu moralnego, jedynym ratunkiem jest radykalizm ewangeliczny. Nie może umknąć lub zostać przyćmiona świadomość wielkiej odpowiedzialności Kościoła za małżonków sakramentalnych. Za udzielaniem sakramentów, za umożliwianiem ich przyjmowania idzie odpowiedzialność za ich rozwój, za intensywność korzystania z Bożej łaski.

6. Nauczanie Biblii na temat wartości potomstwa jest bardzo czytelne. Zarówno społeczności odległe w czasie, szczególnie Patriarchowie, jak i cały szereg dalszych pokoleń doskonale rozumiał, że obecność dzieci, ich duża ilość jest głównym czynnikiem gwarantującym jakość wspólnoty, dobrobyt, bezpieczeństwo, opiekę Boga. Brak potomstwa odczytywano w kategoriach wielkiego nieszczęścia. Bł. Paweł VI uspokaja małżonków pokazując, że: „Jeżeli zaś z kolei uwzględnimy warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, należy uznać, że ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego dziecka” (HV,10). Sam Bóg wyposażył parę małżeńską rozumnością i w naturalne mechanizmy płodności, dzięki którym mogą oni w postawie gotowości przyjęcia daru życia korzystać z piękna sfery cielesnej, aby rozwijać, umacniać, pogłębiać wzajemną jedność i miłość w małżeństwie.

Odpowiedzialne towarzyszenie małżeństwom powinno polegać na roztropnej zachęcie do korzystania z metod odpowiedzialnego rodzicielstwa, ukazywania piękna Bożego zamysłu wobec sfery seksualnej kobiety i mężczyzny.

Obecnie częstą sytuacją są trudności z poczęciem dziecka. Wielkość Bożej dobroci przejawia się w wypracowaniu metod wspierania małżonków w poczęciu poprzez dziedzinę medycyny zwaną Naprotechnologią. Podobnie, jak w przypadku zła antykoncepcji nie wolno nie mówić o całkowicie nieetycznej metodzie in vitro. W przypadku stwierdzonych trudności z poczęciem i brakiem możliwości ich wyeliminowania musi być obecna w nauczaniu mocna zachęta do otwierania się na formę rodziny zastępczej i adopcję. W Polsce jest jeszcze ciągle więcej dzieci pragnących żyć w rodzinie, niż rodzin chcących takie dzieci przyjąć pod swój dach.

7. Bolesnym problemem naszych wspólnot parafialnych jest duża ilość rozwodów. W 2002 roku św. Jan Paweł II mówił: „Nie można ulegać mentalności prorozwodowej: nie pozwala na to ufność w dary naturalne i nadprzyrodzone, którymi Bóg obdarował człowieka. Działalność duszpasterska musi wspierać i głosić nierozzerwalność” (Przemówienie do Trybunału Roty Rzymskiej, 28.01.2002r., 5). Wydaje się, że owa

mentalność prorozwodowa jak wirus zainfekowała nasz kraj. W 2002 roku, kiedy święty Papież wypowiadał te słowa orzeczono w Polsce 45 tys. rozwodów, w ubiegłym roku 67 tys. Nie można odsunąć na bok faktu, że pośród ponad 1/3 rozpadów małżeństw znajdują się konkretne pary z naszych wspólnot. W kontekście obserwowanego wzrostu również powinniśmy stanąć w prawdzie i zapytać, czy od początku zaistnienia tego konkretnego związku zrobiliśmy wszystko, aby pomóc w pogłębieniu świadomości istoty sakramentalności ich małżeństwa? Czy w okresie pierwszych lat, kiedy małżeństwa przeżywają najwięcej trudności i wpadają w kryzysy, z wystarczającą troskliwością towarzyszyliśmy młodym parom? Czy jako wspólnota parafialna podejmowaliśmy działania wzmacniające i pogłębiające jakość relacji? Czy wychodziliśmy naprzeciw sytuacjom kryzysowym, proponując wsparcie merytoryczne i modlitewne?

Słowa Jezusa: „Co więc Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19, 6) powinny być punktem wyjścia w nauczaniu i realizacji działań na rzecz obrony trwałości związków. Na niespotykaną do tej chwili skalę dokonuje się degradacji wartości nierozzerwalności małżeństwa. Przeraża i smuci łatwość w podejmowaniu decyzji o rozwodzie, zobojętnienie społeczności katolickiej na ten problem, ale też całkowite zlekceważenie negatywnych konsekwencji tych sytuacji na świadomość dzieci, jakość rodziny i całego społeczeństwa.

Jako przeciwwagę do takiej sytuacji musimy wprowadzić działania na rzecz ukazywania wartości trwałości, istoty przysięgi małżeńskiej i wielkiego dobrodziejstwa trwania w wierności, nawet w sytuacjach kryzysowych. W naszych wspólnotach nie brakuje małżeństw z dużym stażem, które stanowią bezcenny skarb Parafii, szczególnie o charakterze świadectwa i znaku. Zachęcamy do bardzo uroczystego i mocno propagowanego świętowania jubileuszy małżeńskich, do organizowania spotkań z jubilatami, pisania o nich w gazetkach parafialnych i na internetowych stronach Parafii. Małżeństwa jubilatów są doskonałą okazją do propagowania wartości trwałości i potwierdzania, że wypełnienie zobowiązań małżeńskich jest możliwe.

8. Pośród wielu zagadnień na jakie zwracamy uwagę w naszym dokumencie musi być obecny postulat właściwego spojrzenia na poradnictwo rodzinne. Duszpasterska troska o świętość małżeństw i rodzin nie musi się ograniczać tylko do gorliwych działań samych osób duchownych. Wielkim darem Kościoła w Polsce jest funkcjonujące i ciągle się rozwijające poradnictwo rodzinne z wielotysięczną kadrami szczerze oddanych tej postudze świeckich doradców i nauczycieli naturalnego planowania rodziny.

Poza formami bezpośredniego wsparcia, realizowanymi szczególnie przez nauczanie, napominanie, zachęcanie i prowadzenie niezwykle istotne jest zatroskanie o istnienie miejsc, w których małżonkowie będą mogli otrzymać niezbędne wsparcie merytoryczne, dostarczone przez kompetentne osoby. Poradnia życia rodzinnego winna być w Parafii jedną z najcenniejszych i najważniejszych form działalności duszpasterskiej. We wspieraniu kapłanów, prowadzeniu w kierunku pogłębieniu świadomości piękna i świętości związku małżeńskiego, ale również w radzeniu sobie z sytuacjami kryzysowymi, świeccy doradcy życia rodzinnego są osobami, bez których nie jest możliwe autentyczne dobro wspólnoty parafialnej. Poradnie i doradcy powinni być „oczkiem w głowie” duszpasterzy, wspieranymi, motywowanymi, docenianymi i szczególnie chronionymi.

9. Troska duszpasterska o świętość małżeństw i rodzin może się także przejawiać w otwartości na różnorakie inicjatywy osób świeckich, wspólnot i środowisk. Jako przykład takich bezcennych inicjatyw można podać kursy małżeńskie, akademie rodziny, sesje małżeńskie w parafii, rekolekcje o tematyce małżeńskiej poza okresami liturgicznymi, nauki na temat małżeństwa na mszach niedzielnych, niedziele

rodziny, kongresy małżeństw i rodzin, rekolekcje o charakterze „remontu małżeńskiego”, różne formy kursów komunikacji w małżeństwie, powstawanie specjalistycznych poradni rodzinnych i wiele innych.

W bardzo wielu parafiach rodzą się i rozwijają niezwykle cenne inicjatywy wychodzące naprzeciw potrzebom małżonków i rodziców. Jest to możliwe dzięki otwartości duszpasterzy, stwarzaniu odpowiednich warunków, zachęcaniu, wspieraniu, towarzyszeniu w realizacji, wspieraniu w finansowaniu. Nie można mieć wątpliwości, że największe efekty w działaniach adresowanych do osób żyjących w małżeństwie i w rodzinie przynoszą inicjatywy, w których grupa osób świeckich, zachęcana i wspierana przez kapłana, z wielką jego otwartością i zaufaniem, podejmuje się zaplanowania i wykonania zadania z zakresu tej tematyki. Niezwykle ważną zachętę skierowaną do kapłanów, wskazującą na konieczność gorliwego zaangażowania się w troskę o małżeństwo wyraził św. Jan Paweł II: „Drodzy kapłani rzymscy, naszym zadaniem jest głosić nieustannie tę wielką prawdę o miłości i o chrześcijańskim małżeństwie i dawać jej świadectwo. Co prawda naszym powołaniem nie jest małżeństwo, a kapłaństwo i dziewictwo dla królestwa Bożego. Zostaliśmy jednak powołani, aby właśnie w dziewictwie — przyjmowanym i zachowywanym z radością — w sposób odmienny, lecz nie mniej pełny przeżywać prawdę miłości, całkowicie oddając się — w łączności z Chrystusem — Bogu, Kościołowi i braciom w człowieczeństwie. Nasze dziewictwo «podtrzymuje w Kościele żywą świadomość tajemnicy małżeństwa i chroni je przed wszelkim pomniejszeniem i zubożeniem»” (Przemówienie do duchowieństwa Rzymu, 26.02.2004r.).

10. Pragniemy podkreślić, że w Polsce w ostatnich latach powstaje bardzo dużo organizacji, stowarzyszeń, fundacji, grup nieformalnych, które jako organizacje pozarządowe realizują zadania z zakresu wspierania, obrony, propagowania, wdrażania godności i podmiotowości małżeństwa i rodziny. Choć nie są one związane bezpośrednio z Kościołem, to jednak reprezentują i przekazują wartości wypływające z tradycji chrześcijańskiej. Z tego względu działania duszpasterskie powinny koncentrować się przede wszystkim na przekazywaniu treści wypływających ze Słowa Bożego, nauki Kościoła, norm etycznych, katolickich zasad moralnych zredagowanych w Adhortacjach, Encyklikach oraz innych dokumentach.

Jeszcze raz wyrażamy wdzięczność Bogu i Kościołowi za wielki wyraz troski o świętość małżeństw i rodzin, który w największym stopniu przejawia się w powoływaniu na Stolicę Piotrową osób o szczególnym poziomie otwartości na podpowiedzi Ducha Świętego, mocno pokazującego, że „...nauczanie Kościoła o małżeństwie nie jest tylko jedną z wielu koncepcji stworzonych przez ludzi, lecz Bożą prawdą ludziom daną i zadaną, która do tego stopnia ma bezwzględność moc zbawiającą, że poza nią nie ma autentycznego dobra dla człowieka” (K. Lubowicki, Duchowość małżeństwa w nauczaniu Jana Pawła II, Kraków 2005r., s. 352).

Opracował Mieczysław Guzewicz



Wspólnota Trudnych Mażeństw SYCHAR

Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania!

Każde sakramentalne małżeństwo (nawet po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w drugim związku) ma szansę się odrodzić, gdyż każdy sakramentalny małżonek ma szansę otworzyć się na łaskę nawrócenia i wypełnienia przysięgi małżeńskiej.

Charyzmat Wspólnoty Trudnych Mażeństw SYCHAR

Propozycje duszpasterskiego wsparcia i towarzyszenia małżonkom sakramentalnym po rozwodzie we wzroście w miłości do Boga i sakramentalnego współmałżonka

1. Małżeństwo sakramentalne po rozwodzie dalej żyje i jest do uratowania

Małżeństwo sakramentalne po rozwodzie, mimo zerwanej więzi między małżonkami, dalej żyje, gdyż jest w nim obecny Pan Jezus, który trwa w przymierzu małżeńskim z małżonkami i błogostawi nierozzerwalnemu (z Jego woli) ich małżeństwu. Nie ma małżeństw zniszczonych w sposób nieodwracalny. Dlatego zawsze i w każdej sytuacji dopóki małżonkowie żyją jest ono do uratowania.

Na tej prawdzie opiera się charyzmat Wspólnoty Trudnych Mażeństw SYCHAR, wyrażający się w zdaniu: "Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania", który jest skierowany do wszystkich sakramentalnych małżeństw, przeżywających kryzys na każdym jego etapie, także po rozwodzie i nawet wtedy, gdy małżonkowie są w drugich niesakramentalnych związkach, w których urodziły się nieślubne dzieci. Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania, gdyż każdy małżonek może się nawrócić i wypełnić wolę Bożą zawartą w przysiędze małżeńskiej. Wspólnota pomaga małżonkom - w każdej sytuacji kryzysu - wypełniać przysięgę małżeńską proponując drogę nawrócenia i wzrostu w miłości do Boga oraz sakramentalnego współmałżonka. Towarzystwo małżonkom, wspieranie ich dokonuje się w ramach spotkań Wspólnoty w Ogniskach, rekolekcji, warsztatów np. „Wreszcie żyć - 12 kroków ku pełni życia”, modlitewnych grup wsparcia (np. na Skype), poprzez świadectwa.

Wielu małżonków, należących do Wspólnoty SYCHAR, jest po rozwodzie. Często są to sytuacje określane po ludzku jako beznadziejne, gdy ich współmałżonkowie żyją w niesakramentalnych związkach, w których przyszły na świat nieślubne dzieci. Stąd bierze się żywe zainteresowanie niesieniem pomocy przez Wspólnotę również tym małżonkom sakramentalnym, którzy uwikłali się w niesakramentalne związki.

Do Wspólnoty trafiają również małżonkowie, którzy nawrócili się po tym jak złamali przysięgę małżeńską, porzucili współmałżonka, rozwiedli się, zdradzili i weszli w nowy związek. Ich nawrócenie zaowocowało skruchą, wyjściem z grzesznego związku i teraz w jedności z Chrystusem cierpliwie czekają na swojego współmałżonka, który albo im jeszcze nie przebaczył, albo sam jest uwikłany w drugi związek i potrzebuje nawrócenia.

Ważna jest więc pomoc z jednej strony, tym małżonkom, którzy po rozwodzie pozostali sami i chcą wytrwać w wierności przysiędze małżeńskiej, z drugiej zaś strony pomoc w nawróceniu i powrotach do swoich sakramentalnych współmałżonków tym, którzy są w drugich niesakramentalnych związkach. Celem jest dążenie do pojednania się wszystkich osób uwikłanych w kryzys, nie tylko samych małżonków, ale także ich niesakramentalnych partnerów, rodziców i dalszej rodziny.

2. Pan Jezus chce uzdrowić każde sakramentalne małżeństwo, także to po rozwodzie

Pan Jezus małżonków sakramentalnych w każdej sytuacji i w każdych okolicznościach, dopóki żyją, widzi jako „jedno ciało” (nawet po rozwodzie i gdy wchodzi w nowe niesakramentalne związki). W Biblii czterokrotnie jest o tym mowa. Stary Testament w Księdze Rodzaju wyraźnie zaznacza: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Nawiązuje do tych słów Nowy Testament w Ew. św. Marka (Mk 10,6-9), św. Mateusza (Mt 19,6) i w Liście św. Pawła do Efezjan (Ef 5,31). Bóg pragnie uzdrowienia każdego sakramentalnego małżeństwa, gdyż jest z małżonkami w przymierzu zbawczym, jakim jest sakrament małżeństwa. Stoi na straży nierozzerwalności ich małżeństwa, jest jego pierwszym świadkiem i największym obrońcą. A zatem wola Boża w tym względzie jest znana, ale to czy małżeństwo zostanie uratowane zależy od tego, czy małżonkowie pójdą drogą nawrócenia, pracy nad swoimi wadami, wzrostu w miłości do Boga, budowania z Nim żywej relacji i wzrostu w miłości do swojego współmałżonka.

Wolę Bożą wyraża również zdanie: „Co Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6), które towarzyszy małżonkom podczas składania przysięgi.

3. Wierność to nie jest heroizm

Czy wymagania Ewangelii są tylko dla herosów, czy dla wszystkich? Wejście na drogę powrotu do wypełniania przysięgi małżeńskiej i Bożych przykazań "Nie cudzołóż", "Nie pożądaj żony bliźniego swego" jest realnie możliwe dla wszystkich małżonków - nie tylko dla herosów, pod warunkiem, że wynika z ich doświadczenia miłości, której źródłem jest sam Bóg. Słowa w Ewangelii św. Jana: "Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę (...). Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich" (J 14, 23-24) Pan Jezus kieruje do wszystkich ludzi. Św. Jan dopowiada, że spełnienie Bożych przykazań nie jest ciężkie: "Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie" (1 J 5, 2-3). Dlaczego "przykazania Jego nie są ciężkie" tłumaczy św. Paweł w 2. Liście do Koryntian: "Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali" (2 Kor 12,9). To dzięki zjednoczeniu z Bogiem otrzymujemy od Niego moc, łaskę do wypełniania Jego woli zawartej w przykazaniach i przysiędze małżeńskiej, łaskę do przewyciężenia pokusy. W 1. Liście św. Pawła do Koryntian czytamy: "Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać" (1 Kor 10, 13b). Także słowa św. Augustyna: „Chrystus nie wymaga od Was małżonkowie tego co niemożliwe – ale tego co doskonałe” świadczą o tym, że trwanie w wierności mimo różnych sytuacji kryzysowych w małżeństwie i powrót do siebie sakramentalnych małżonków jest nie tylko możliwy, ale również w doskonały sposób odzwierciedla plan Boga wobec małżonków sakramentalnych.

Reasumując: Pan Bóg nie podzielił ludzi na herosów i nie-herosów, na tych, którzy są zdolni wypełniać Jego Przykazania i na tych, którzy nie są do tego zdolni. Pan Jezus wszystkim głosił tę samą naukę, mówił: „Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy” (Mk 9, 23b). Z pomocą Jego łaski, Jego miłosierdzia każdy z małżonków, nawet po rozwodzie, może osiągnąć zarówno zdolność do kroczenia drogą wierności małżeńskiej, jak i zerwania z grzechem! Do tego potrzebna jest jednak wiara budowana na prawdzie – na woli Bożej, na Jego przykazaniach.

4. Obowiązek troski o zbawienie swojego sakramentalnego współmałżonka

W przysiędze małżeńskiej nie ma klauzul dodatkowych, warunkujących jej ważność, które uzależniałyby jej dotrzymanie od pojawiającej się bądź nie winy czy grzechu współmałżonka. Przysięga małżeńska jest bezwarunkowa, w jednakowym stopniu obowiązuje wszystkich sakramentalnych małżonków – zarówno tych, co skrzywdzili i tych, co zostali skrzywdzeni. Tych, co zostali porzuceni i tych, co weszli w drugie związki i urodziły im się w tych związkach dzieci. Przysięga nawiązuje do prawdy, że sakramentalne małżeństwo jest przymierzem, a przymierze jest nierozzerwalne i obowiązuje małżonków na dobre i na złe przez całe ich życie. Z tego przymierza wynika współodpowiedzialność za zbawienie współmałżonka i obowiązek pomocy w jego nawróceniu, nawet w sytuacji, gdy jest on krzywdzicielem i sam łamie przysięgę.

Bardzo ważna jest więc postawa i świadectwo tego współmałżonka, który doświadczył np. zdrady, porzucenia i który nie tylko nie szuka zemsty za doznane krzywdy, ale dochowuje wierności, jest otwarty na powrót współmałżonka i nie szuka „szczęścia” w drugim związku. Bo czy niewierność żony i drugi jej niesakramentalny związek pomoże jej mężowi, który ją wcześniej krzywdził, w nawróceniu i zbawieniu, czy odwrotnie - przeszkodzi? Czy pozostając w drugim związku nawet, po ludzku patrząc, udanym - nie krzywdzi w ten sposób swojego sakramentalnego współmałżonka?

5. Potrzeba spójnego przekazu nauczania o nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa

Często można spotkać się z bardzo różnymi ocenami moralnymi tej samej konkretnej sytuacji dotyczącymi powrotów małżonków z niesakramentalnych związków, w których zrodziły się dzieci. Odnosząc się do tej samej konkretnej sytuacji jedni mówią, że ze względu na dobro dzieci, mąż czy żona nie mogą powrócić do sakramentalnego współmałżonka, inni zaś - że mogą, ale dopiero wtedy, gdy dzieci się usamodzielniają, staną się pełnoletnie. Jeszcze inni tłumaczą, że sakrament małżeństwa ma pierwszeństwo oraz, że nakaz moralny powrotu nie jest zależny od tego, czy w niesakramentalnym związku zrodziły się dzieci, i w jakim są wieku, lecz od tego czy małżonek pracujący nad sobą i współpracujący z łaską Pana Boga, z otwartymi ramionami chce przyjąć współmałżonka i pojednać się z nim, a także w razie potrzeby przyjąć i wychowywać z miłością dzieci z niesakramentalnego związku. Skąd bierze się tak wielka rozbieżność zdań w tak zasadniczej kwestii dotyczącej tej samej konkretnej sytuacji? Czy sprzeciw św. Jana Chrzyciela wobec związku Heroda i Herodiady, w którym wychowywali córkę Herodiady Salome (por. Mt 14,1-36) nie powinien być konkretnym w tych przypadkach wskazaniem i wyrazem woli Pana Boga, co w takiej sytuacji należy zrobić? Czy zasadniczym w takich skrajnych sytuacjach pytaniem nie powinno być pytanie nie o to, czy ma wrócić, lecz jak ma to zrobić, aby zminimalizować ból innych osób, np. dzieci?

Przykładem braku spójnego przekazu nauczania o nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa jest reakcja niektórych księży katolickich na powrót Ani i Andrzeja do siebie, którzy kilka lat po ślubie rozwiedli się i obydwójce weszli w drugie związki (www.sychar.org/niesakramentalni). W tych drugich związkach urodziły im się dzieci – u Ani troje, u Andrzeja jedno. Sami wcześniej nie doczekali się potomstwa. Ania po nawróceniu odeszła od swojego partnera z drugiego związku i powróciła do Andrzeja, który również rozstał się z partnerką z drugiego związku. Dziś są już trzy lata ze sobą. Wspólnie wychowują trójkę dzieci Ani z niesakramentalnego związku i ich dwoje własnych dzieci, które urodziły się po ich powrocie do siebie.

Od niektórych księży usłyszeliśmy głosy skrajnie różne, dotyczące powrotu do siebie Ani i Andrzeja. Dla jednych było to świadectwo, dla innych antyświadectwo - antyświadectwo, gdyż zdaniem tych osób Ania i Andrzej nie powinni byli się rozstać ze współrodzicami ich nieślubnych dzieci, ze względu na dobro tychże dzieci. Na tym przykładzie widać jak ważne jest to, by praktyka duszpasterska jednoznacznie potwierdzała naukę o nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa.

Podobna niespójność nauczania o nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa dotyczy rozwodów: jedni księża w pewnych sytuacjach dopuszczają możliwość rozwodu, inni mający świadomość istnienia alternatywnych środków ochrony, takich jak np. separacja, nigdy rozwodu nie doradzają i go nie usprawiedliwiają.

6. Dzieci zrodzone w drugich związkach nie mogą być przeszkodą do pojednania i powrotu do siebie sakramentalnych współmałżonków

Czy ze względu na dobro dziecka, aby nie powodować tzw. „nowej winy”, osobom żyjącym w drugich niesakramentalnych związkach nie wolno się rozstać i powrócić do swoich sakramentalnych współmałżonków?

„Co Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6) – czyli z woli Bożej również dziecko z niesakramentalnego związku nie może rozdzielać małżonków sakramentalnych. Małżonkowie ze Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR modlą się o pojednanie i powrót współmałżonków z niesakramentalnych związków również z dziećmi w nich zrodzonymi, które są gotowi przyjąć z miłością. Takie powroty oczywiście nie są łatwe i wymagają przepracowania wzajemnych zranień, przebaczenia i pojednania, otwarcia się na siebie, i wreszcie przypominania sobie prawdy, którą wypowiedział św. Augustyn: „Jeżeli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu”. Jak z pomocą łaski Bożej można realizować wolę Bożą zapisaną w przysiędze małżeńskiej, pokazują świadectwa opublikowane w książce pt. „Jak kochać nieślubne dzieci? Powroty z niesakramentalnych związków”. Pokazują one, w jaki sposób w tak złożonej sytuacji można wychowywać i kochać dzieci współmałżonków z ich niesakramentalnych związków. Z Bożą pomocą okazuje się to być możliwe.

W czasopiśmie „Głos dla życia” (nr 6/2015) w artykule pt. „Jego ratunek jest zawsze możliwy” – pedagog dr Alicja Zagrodzka potwierdza, że dla dziecka wychowywanego w niesakramentalnym związku odejście np. taty do „innej” kobiety – w tym wypadku prawowitej żony – może być bolesnym przeżyciem, ale też i dobrem. Oto fragment jej wypowiedzi: „Tak, dziecko może doświadczyć w takiej sytuacji potężnego zranienia. Jeśli jednak tata nie wróci do żony, dziecko też na tym ucierpi, tylko w inny sposób. Przede wszystkim, będzie miało złe wzorce, przez co może być mu trudniej w przyszłości założyć trwałą rodzinę. Jak mają wychować dziecko do wierności i miłości rodzice, którzy sami nie są wierni i żyją w cudzołóstwie?”

Jeśli rodzice swoim życiem zaprzeczają wartościom, jako nauczyciele wartości są niewiarygodni. Po drugie – w wymiarze duchowym – dziecko nie dostanie od rodziców takiego błogosławieństwa, jakie by dostało, gdyby rodzice ci żyli zgodnie z prawem Bożym. Przekazujemy dzieciom nie tylko kapitał emocjonalny i materialny, ale też duchowy. A co możemy w tym zakresie dać dziecku, jeśli na co dzień w jego obecności łamiemy przykazania? Uważam, że cierpienie nie jest najgorszą rzeczą, jaka może spotkać człowieka, również dziecko. Dużo gorsze od cierpienia jest zgorszenie, czyli skierowanie kogoś ku złu, „pogorszenie” go. Zdarza się, że dziecko traci jednego z rodziców i ta rana boli, ale niczego w dziecku nie niszczy, nie narusza dobra, które w nim jest – tak było np. z Karolem Wojtyłą”. Autorka wspomniała o papieżu św. Janie Pawle II, któremu zmarła mama, kiedy był małym dzieckiem, a mimo to brak jednego z rodziców nie przeszkodził w tym, by się stał wielkim człowiekiem, który przeżył szczęśliwie swoje życie tu na ziemi i został świętym.

7. „Biały niesakramentalny związek” – cel duszpasterskiej pomocy, czy etap na drodze uzdrowienia sakramentalnego małżeństwa?

W styczniu 2016 roku jedna z kobiet, należących do Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR, której mąż żyje w drugim związku i w którym to związku urodziły się nieślubne dzieci, napisała list do polskich księży biskupów w sprawie przyjmowania Komunii św. przez małżonków po rozwodzie, żyjących w nowym związku. Małżonkowie ci według stosowanej praktyki duszpasterskiej mogą przyjmować Komunię Św. pod warunkiem, że – zgodnie ze wskazaniem adhortacji *Familiaris Consortio* - „postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości, czyli powstrzymywać się od aktów, które przysługują wyłącznie małżonkom” (*Familiaris Consortio*, 84). Zadała m.in. pytanie: „Czy zatem moja postawa trwania w wierności mężowi i gotowość pojednania z nim jest beznadziejna, skoro w jego związku jest dziecko i Kościół mu pozwala być z nieprawdziwą drugą żoną, byleby tylko nie współżył?”.

Podobne odczucia krzywdy, niesprawiedliwości i beznadziejności ma wielu małżonków będących w podobnej sytuacji, w jakiej znalazła się ta kobieta. Prawdopodobnie to odczucie krzywdy byłoby o wiele mniejsze, gdyby duszpasterze, księża biskupi, cały Kościół jednoznacznie traktował „biały niesakramentalny związek” nie jako cel duszpasterskiej pomocy, ale jako etap na drodze nawrócenia, wzrostu w miłości do Boga i sakramentalnego współmałżonka oraz umacniania się w postawie otwartości na pojednanie z sakramentalnym współmałżonkiem i powrót do niego.

Czy brak intymnego pożycia sakramentalnych małżonków z partnerami w drugich tzw. “białych niesakramentalnych związkach”, to wystarczający warunek dopuszczenia do Komunii Świętej? A zdrada emocjonalna? Czy nie boli tak samo mocno, jak zdrada fizyczna? Małżeństwo to wspólnota łoża, ale też i stołu. Przecież małżeństwo to nie tylko intymne pożycie, ale całokształt wspólnego życia i mieszkania, wzajemna pomoc, czerpanie przyjemności ze wspólnego przebywania, lekarstwo na samotność, wzajemne sobie usługiwanie itp. A zatem czy sama tylko rezygnacja ze współżycia fizycznego i dalsze wspólne przebywanie ze sobą, nadal nie łamię przysięgi małżeńskiej, czy nie utrudnia nawrócenia i pojednania sakramentalnych współmałżonków? Czy “biały niesakramentalny związek” nie powinien być traktowany jako etap na drodze do rezygnacji z niego, aby się pojednać z sakramentalnym współmałżonkiem i do niego powrócić? Nawet jeśli w danym momencie sakramentalny współmałżonek nie byłby na pojednanie gotów, to przecież tak ustawione i prowadzone duszpasterstwo wysyłałoby w jego stronę nieustannie promienie prawdy i miłości, pomagające mu w nawróceniu.

8. Rozeznawanie i towarzyszenie małżonkom sakramentalnym żyjącym w drugim niesakramentalnym związku

Wierzmy, że jeśli małżeństwo sakramentalne było ważnie zawarte, to jest ono z pomocą łaski Bożej do uratowania w wyniku procesu nawracania się małżonków. Duszpasterze towarzysząc powinni okazywać pomoc w tym procesie nawracania i uzdrawiania małżeństwa, wskazując kierunek wzrostu w miłości do Boga i do sakramentalnego współmałżonka, aby małżonkowie mogli „zbliżyć się do owego ideału rodziny, którego Stwórca pragnął od „początku” i którą Chrystus odrodził swoją zbawczą łaską” (*Familiaris Consortio*, 65). Duszpasterze zawsze powinni przekazywać wiernie naukę katolicką o małżeństwie (w konfesjonale oraz publicznie) wszystkim osobom, także żyjącym w ponownym związku. Powinni to robić z wielką ufnością w moc Bożej łaski, wiedząc, że prawda wypowiedana z miłością leczy, odbudowuje i wyzwala. Dopiero to jest prawdziwe dzieło miłosierdzia.

Towarzyszenie małżonkom sakramentalnym żyjącym w związkach niesakramentalnych, powinno być ukierunkowane na pojednanie i powrót do siebie małżonków sakramentalnych.

Ważne jest, by to pojednanie dotyczyło również partnerów z niesakramentalnych związków wraz z ich rodzinami. Jest ono możliwe jedynie wówczas, gdy opiera się na Bożej prawdzie o małżeństwie. Bardzo ważne jest także, aby rozeznanie było przeprowadzone jedynie po to, aby wypełnić wolę Bożą. Rozeznanie i towarzyszenie powinno zawsze mieć na celu powrót na drogę wypełniania woli Bożej zawartej w przysiędze małżeńskiej i, kiedy będzie to możliwe, powrót do siebie sakramentalnych małżonków. Jak napisał św. Jan Paweł II przedmiotem troski duszpasterzy i wspólnoty lokalnej powinno być: „staranie się o to, ażeby przez cierpliwe oświecanie i pełne miłości upominanie oraz chrześcijańskie świadectwo rodzinne ułatwić im drogę do uregulowania sytuacji” (*Familiaris Consortio*, 81). Pasterze Kościoła według woli Pana Jezusa mają się troszczyć przede wszystkim o zbawienie wiernych, a nie tylko ich pocieszać. Miłość opiera się na afirmacji człowieka i wymaganiach mu stawianych.

W dokumencie Papieskiej Rady ds. Rodziny z 21 stycznia 1997 roku pt. *Duszpasterstwo osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach. Zalecenia (25 I 1997)* możemy przeczytać m.in. następujące dwa zdania: „W każdym przypadku należy czynić wszystko, aby doprowadzić do pojednania. (...) Proces nawrócenia może i powinien rozpocząć się od razu, już w tej sytuacji egzystencjalnej, w której każdy się znajduje”.

Za papieżem św. Janem Pawłem II zauważamy, że łaska Boga działa w kierunku nawrócenia i pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem: „Kościół z ufnością wierzy, że ci nawet, którzy oddalili się od przykazania pańskiego i do tej pory żyją w takim stanie, mogą otrzymać od Boga łaskę nawrócenia i zbawienia, jeżeli wytrwają w modlitwie, pokucie i miłości” (*Familiaris Consortio*, 84). Uzdrawienie serca małżonka może dokonać się tylko wtedy, kiedy w relacji z małżonkiem sakramentalnym i z dziećmi dokona się prawdziwe przebaczenie i pojednanie wynikające z otwarcia się na podjęcie na nowo sakramentalnego życia małżeńskiego. Zdrada, trwanie w drugim związku jest zawsze krzywdą w stosunku do sakramentalnego współmałżonka i dzieci. I nie da się jej w żaden inny sposób wynagrodzić (np. płaceniem alimentów, zapewnieniem warunków bytowych, majątkowych), jak przede wszystkim przez otwarcie się na pojednanie i powrót do jedności małżeńskiej. Zerwanie z grzechem i powrót do wypełniania przysięgi małżeńskiej jest tu najważniejsze.

Wspólnota Trudnych Mażeńst w SYCHAR stara się prowadzić małżonków sakramentalnych żyjących w związkach niesakramentalnych do spotkania z Panem Jezusem, m.in. na specjalnie przygotowanych dla nich rekolekcjach, bo tylko miłość Chrystusa może ich uzdolnić do nawrócenia i powrotu na drogę wypełniania przez nich przysięgi małżeńskiej. Wspólnota organizuje takie rekolekcje we współpracy ze Zgromadzeniem Księż y Misjonarzy Krwi Chrystusa w Ożarowie Mazowieckim (www.niesakramentalni.sychar.org).

Towarzystwo sakramentalnym małżonkom powinno polegać więc na przyprowadzaniu ich do Pana Jezusa, głoszeniu Jego prawdy o małżeństwie, na wspólnej modlitwie, rozeznawaniu form pomocy i dawaniu własnego świadectwa wierności przymierzu małżeńskiemu. Towarzystwo i rozeznanie nigdy nie może działać na szkodę sakramentalnych małżonków i utrudniać im - możliwe zawsze z woli Bożej - prawdziwe nawrócenie i pojednanie ze sobą.

9. Integrowanie małżonków żyjących w powtórnym związku w posługę na rzecz parafii

Razem z papieżem Franciszkiem przypominamy, że „Oni nie tylko nie muszą czuć się ekskomunikowani, ale mogą żyć i rozwijać się jako żywe członki Kościoła, odczuwając, że jest on matką, która ich zawsze przyjmuje, troszczy się o nich z miłością i wspiera ich na drodze życia i Ewangelii. Ta integracja jest też potrzebna ze względu na troskę i chrześcijańskie wychowanie ich dzieci, które muszą być uznane za najważniejsze” (*Relacja Synodu 2015, 84; Amoris Laetitia, 299*) po Bogu i sakramentalnym współmałżonku. Jeżeli dzieci widzą u swoich rodziców, że Bóg jest dla nich na pierwszym miejscu, a na drugim ich sakramentalny współmałżonek, to w oparciu o ten Boży porządek miłości otrzymują wówczas wzorzec chrześcijańskiego wychowania, gdyż „wychowanie ma doprowadzić do znajomości zasad moralnych i uznania ich za konieczną i cenną gwarancję odpowiedzialnego wzrostu osobowego” (*Familiaris Consortio, 37*).

Integrowanie małżonków sakramentalnych żyjących w związkach niesakramentalnych w różne posługi w Kościele powinno być spójne z nauką o nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa. Aby to było możliwe, potrzebna byłaby ze strony tych osób deklaracja złożona na piśmie księdzu proboszczowi, że chcą one podążać w kierunku wypełniania sakramentalnej przysięgi małżeńskiej, są otwarci na pojednanie i powrót do sakramentalnego współmałżonka i starają się realizować ten cel w ramach uczestnictwa w duszpasterstwie osób i małżonków sakramentalnych żyjących w związkach niesakramentalnych. Brak tak jednoznacznie określonego warunku integracji grozi niebezpieczeństwem zgorzenia i akceptacji takiego sposobu życia w niesakramentalnym związku. Ten warunek mógłby być spójny z celem duszpasterstwa osób i małżonków sakramentalnych żyjących w związkach niesakramentalnych, ukierunkowanym na wzrost w miłości do Boga i do sakramentalnego współmałżonka. Warto aby duszpasterz, który integruje małżonków sakramentalnych żyjących w związkach niesakramentalnych w posługach na rzecz parafii, zadał sobie pytanie: „Jak taka posługa może być odebrana przez innych, np. przez sakramentalną żonę, która czeka na powrót swojego męża, przez dzieci?”

10. Nazewnictwo wyrażające prawdę o nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa

Tak jak myślimy, tak też mówimy, i na odwrót – tak jak mówimy, tak też myślimy. W używanym dziś języku można zaobserwować pewne zmiany, pokazujące, że myślenie o sakramentalnym małżeństwie jest

dziś inne niż dawniej. Nagminnie dzisiaj używa się fałszywych określeń i zdań uśmiercających sakramentalne małżeństwo, zaprzeczających jego nierozzerwalności, takich jak: „były mąż”, „była żona”, „małżeństwo zniszczone w sposób nieodwracalny”, „ale przecież to małżeństwo już się rozpadło i nie istnieje”, „przypadki nieodwracalne”.

Często używa się skrótu znaczeniowego „małżonkowie niesakramentalni”. Tak zwani „małżonkowie niesakramentalni” mogą być w związku cywilnym, ale jeśli choć jedno z nich jest czyimś małżonkiem sakramentalnym, określanie tego związku niesakramentalnego „małżeństwem” jest nadużyciem znaczeniowym, ponieważ nie można być podwójnym małżonkiem – chyba, że uznamy w tym wypadku istnienie swojego rodzaju wielożeństwa, czyli poligamii. Konsekwencją używania skrótu znaczeniowego „małżonkowie niesakramentalni” jest coraz większy zanik świadomości znaczenia przysięgi małżeńskiej jako przymierza nadal obowiązującego małżonka sakramentalnego będącego w związku niesakramentalnym. Określenie „małżonek niesakramentalny” używane w odniesieniu do osoby, która jest w związku niesakramentalnym po rozstaniu ze swoim sakramentalnym małżonkiem, fałszuje rzeczywistość, gdyż jest sprzeczne z faktem, że ta osoba jednak jest czyimś małżonkiem sakramentalnym. Takie zakłamywanie rzeczywistości służy mentalnemu „uśmierceniu” zawartego wcześniej małżeństwa sakramentalnego: jeśli ktoś uważa się za „małżonka niesakramentalnego”, trudno, żeby jednocześnie czuł się „małżonkiem sakramentalnym” i realizował zobowiązania płynące ze swojej kościelnej przysięgi małżeńskiej.

Unika się używania słowa „cudzołóstwo” – zarówno samo słowo, jak i to, co ono oznacza, stało się swojego rodzaju tabu. Panuje fałszywe przekonanie, że sakramentalne małżeństwo istnieje wraz z zobowiązaniami tylko do czasu rozwodu. Po rozwodzie mówi się o nim w taki sposób, jakby przestało istnieć, jakby umarło.

Język to nie tylko słownictwo, którym się posługujemy, to także styl narracji. Wyznacza go to, o czym się mówi, w jaki sposób się mówi oraz co się pomija. Obecnie w Kościele katolickim w Polsce rzadko można usłyszeć na kazaniach, że małżeństwo sakramentalne jest nierozzerwalne. Prawie nie mówi się o przysiędze małżeńskiej, o odpowiedzialności za jej łamanie, o tym, że dotyczy ona wszystkich sakramentalnych małżonków w jednakowym stopniu: zarówno tych, którzy zostali skrzywdzeni, jak i tych, którzy okazali się krzywdzicielami. Bardzo mało lub w ogóle nie mówi się o tym, że małżonkowie sakramentalni dalej są zobowiązani do przestrzegania przysięgi małżeńskiej wobec małżonka sakramentalnego, który zdradził, porzucił i wszedł w drugi związek. A jeśli o czymś nie mówimy, to jakby przestaje istnieć.

Tym, co decyduje o używaniu lub nieużywaniu języka świadczącego o istnieniu sakramentalnego małżeństwa po rozwodzie, jest przede wszystkim wiara w obecność Pana Jezusa w sakramencie małżeństwa. Gdy tej wiary nie ma, zaczyna się traktować małżeństwo sakramentalne po ludzku, a nie w wymiarze nadprzyrodzonym. Czym innym są bowiem zerwane więzi małżeńskie, a czym innym niezniszczalny węzeł małżeński, który jest dziełem samego Boga. Gdy wracamy do ewangelicznej wiary w nierozzerwalność sakramentalnego małżeństwa, zmienia się nie tylko nasz sposób mówienia. Ma to wpływ również na nasze postawy i nasze zbawienie: „Język ma władzę nad śmiercią i życiem, jak się go używa, takie się spożywa owoce” (Prz 18,21, tłum. ks. bp. K. Romaniuka). Natomiast posługiwanie się językiem, który relatywizuje i pomniejsza znaczenie przysięgi małżeńskiej, służy utrwalaniu lub nawet pogłębianiu się kryzysu małżeńskiego: „Jeśli dmuchać będziesz na iskrę - zapłonie, a jeśli spluniesz na nią -

zgaśnie, a jedno i drugie pochodzi z ust twoich. (...) Trzeci język oddalił żony od mężów i pozbawił je owocu ich trudów. (...) Wielu padło od ostrza miecza, ale nie tyłu, co od języka” (Syr 28, 12; 15; 18).

11. Propozycje działań duszpasterskich

Dobrze byłoby powstrzymać tendencję do pomniejszania znaczenia przysięgi małżeńskiej, i w języku, i w myśleniu – zarówno ze względu na dobro wiernych małżonków sakramentalnych oraz ich trud wierności i miłości wobec małżonka, który odszedł, jak i ze względu na dobro tych, którzy odchodzą i dążą do rozwodu, jak również ze względu na dobro ich dzieci i całego naszego społeczeństwa. Co można w tym celu zrobić? Chcielibyśmy zaproponować kilka działań w praktyce duszpasterskiej oraz trzy zmiany: jedną w warunkach dopuszczenia do Komunii św., drugą – w liturgii, trzecią – w prawie cywilnym.

Propozycje działań:

- 1) Określenie i wprowadzenie do praktyki duszpasterskiej we wszystkich duszpasterstwach zajmującymi się małżonkami sakramentalnymi żyjącymi w niesakramentalnych związkach podstawowego celu – pomoc we wzroście w miłości do Boga i sakramentalnego współmałżonka.
- 2) Używanie określeń precyzyjnych i rozbudowanych, wyrażających prawdę, takich jak np. „małżonek sakramentalny żyjący w związku niesakramentalnym”, „duszpasterstwo osób i małżonków sakramentalnych żyjących w związkach niesakramentalnych”, „duszpasterz osób i małżonków sakramentalnych żyjących w związkach niesakramentalnych”. Używanie tych precyzyjnych sformułowań potwierdza i bardziej uświadamia prawdę o nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego i jest wyrazem szacunku wobec obecności Pana Jezusa w sakramencie małżeństwa, pomimo rozwodu i wejścia w związek niesakramentalny. Jest też wyrazem szacunku wobec wierności i miłości małżonków sakramentalnych, czekających na powrót współmałżonka sakramentalnego. Tak sformułowana nazwa obejmuje wszystkie przypadki, również osoby stanu wolnego, które są w związku niesakramentalnym. Nazwa jest bardzo ważna, bo ma wpływ na myślenie i uświadamianie sobie prawdy, że małżeństwo sakramentalne po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w niesakramentalnym związku nadal istnieje.
- 3) Przypominanie, że małżonka sakramentalnego zawsze obowiązuje przysięga małżeńska i że nic z niej nie zwalnia: ani niewierność, ani odejście drugiego małżonka.
- 4) Mówienie o tym, że wolą Pana Jezusa wynikającą z sakramentalności małżeństwa jest uzdrowienie sakramentalnego małżeństwa nie tylko przed rozwodem, lecz także po rozwodzie, również wtedy, gdy małżonek sakramentalny jest w drugim związku, w którym urodziły się dzieci.
- 5) Głoszenie, że pierwszym, choć trudnym celem duszpasterstwa małżonków sakramentalnych żyjących w związkach niesakramentalnych jest zachęcenie małżonków, by powrócili do swojego pierwszego i jedyne małżeństwa. W każdej sytuacji, na każdym etapie opieki duchowej wszyscy małżonkowie sakramentalni w drugich związkach, na mocy obowiązującej ich sakramentalnej przysięgi, powinni być przygotowywani do powrotu do ich sakramentalnego współmałżonka, niezależnie od tego, czy w tych drugich związkach urodziły się dzieci, czy nie. Nawet w sytuacjach, gdy sakramentalny współmałżonek jest także w drugim związku, może on również się nawrócić, w czym pomoc mu może postawa nawracającego się współmałżonka. Wtedy pojednanie sakramentalnych małżonków z pomocą łaski Bożej ma szansę się urzeczywistnić, gdyż wolą Pana Jezusa jest uzdrowienie każdego sakramentalnego małżeństwa.

- 6) Powszechne zastosowanie indywidualnego obrzędu odnowy przysięgi małżeńskiej dla małżonków, którzy chcą pozostać wierni mimo opuszczenia przez swojego współmałżonka. Obecnie obrzęd ten przewidziany jest dla szczęśliwych małżeństw, obchodzących złote gody czy inne okrągłe rocznice. Odnowa przysięgi małżeńskiej dla małżonków w kryzysie mogłaby się odbywać np. w czasie Mszy Św., odprawianej w intencji wszystkich małżonków z parafii obchodzących w danym miesiącu rocznicę ślubu. Podczas takiej Mszy Św. również ci małżonkowie, którzy byliby w kościele bez małżonka, mogliby uroczysto odnowić swoją przysięgę małżeńską wobec kapłana. Byłby to znak, że Kościół błogosławi w imieniu Pana Jezusa temu sakramentalnemu małżeństwu, niezależnie od tego, czy małżonkowie są obecni razem w świątyni, czy nie.

Proponujemy następującą nową formułę odnowienia przysięgi małżeńskiej:

Czcigodni małżonkowie!

Przed laty zawarliście przed Bogiem sakramentalny związek małżeński łącząc się w Chrystusie na całe życie ze swym współmałżonkiem.

Wtedy ślubowaliście miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz trwanie w tej przysiędze aż do śmierci.

Na znak, że chcecie coraz doskonalej wypełnić swoje święte zobowiązania odpowiedzcie na pytania, które wam zadam w imieniu Kościoła.

- Czy chcesz coraz doskonalej miłować swojego współmałżonka biorąc za wzór ofiarną miłość Chrystusa, który oddał za nas swoje życie?

- Chcę

- Czy chcesz okazywać swojemu współmałżonkowi coraz głębszy szacunek i żyć w coraz doskonalszej wierności małżeńskiej?

- Chcę

- Czy chcesz modlić się za swojego męża/żonę do końca życia i wspierać go w potrzebie?

- Chcę

Bóg wszechmogący, od którego pochodzą nasze dobre pragnienia i bez którego nic nie możemy uczynić, niech umocni waszą wolę i wspiera was łaską abyście wiernie wypełniali święte ślubowania dziś ponowione.

Amen

Niech Bóg, który połączył was i jest obecny w waszym małżeństwie do końca waszego życia i pragnie jego uzdrowienia niech udzieli wam swojego błogosławieństwa.

Amen

12. Propozycje zmian w liturgii ślubnej, warunkach dopuszczenia do Komunii św. i prawie cywilnym

1) Propozycja zmiany w liturgii ślubnej

Wydaje nam się, że w dzisiejszych czasach, gdy tak powszechna nawet wśród katolików stała się „mentalność rozwodowa”, dobrze byłoby wprowadzić do liturgii ślubnej zdanie, które uświadamiałoby przyszłym małżonkom, że rozwód stoi w sprzeczności ze słowami przysięgi, na przykład: „Czy chcecie

wytrwać w tym związku w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli, nie dopuszczając myśli, słów i działań, zmierzających lub przyzwalających na rozwód, aż do końca życia?”. Wówczas katolicy wypowiadający słowa przysięgi mieliby większą świadomość nierozzerwalności sakramentu, którego sobie nawzajem udzielają. Takie słowa wypowiedziane przy świadkach i zarejestrowane kamerą miałyby również ogromny wymiar ewangelizacyjny. Być może wypowiedzenie podczas ceremonii ślubnej takich słów skłoniłoby też małżonków do refleksji w późniejszych latach i powstrzymałoby ich nie tylko przed rozwodem, ale także przed straszeniem siebie nawzajem rozwodem w trakcie kłótni małżeńskich, co obecnie, jak się zdaje, zdarza się niezwykle często także w tych małżeństwach, w których nie dochodzi do rozwodu. Takie groźby wypowiedziane w kłótni są raniące nie tylko dla małżonków – straszenie rozwodem dostarcza traumatycznych przeżyć także ich dzieciom, które tego słuchają, i powoduje u nich negatywne konsekwencje zbliżone do tych, jakie przynosi dzieciom rzeczywiście przeprowadzony rozwód rodziców.

2) „Dyrektorium duszpasterstwa rodzin” - warunki dopuszczenia do Komunii św. – propozycja uzupełnienie warunków podanych w p. 2.2. „Duszpasterstwo związków niesakramentalnych”

Proponujemy następujące uzupełnienie Dyrektorium (zmiana została podkreślona):

W pewnych przypadkach mogą być takie osoby dopuszczone do sakramentów św., a więc do Pokuty i Eucharystii. Wymaga to jednak spełnienia następujących warunków:

- Niemożność rozejścia się np. z powodu wychowania dzieci, czy potrzeby pomocy w chorobie i w podeszłym wieku;
- Zdecydowana wola nie współżycia ze sobą na sposób małżeństwa; najczęściej ta wola jest poparta dłuższą praktyką życia w ten sposób. Decyzję swoją niech potwierdzą przysięgą przed kapłanem. Niektóre diecezje mają praktykę notowania tego faktu w kartotece parafialnej;
- Uregulowanie ew. krzywd i niesprawiedliwości, popełnionych w małżeństwie sakramentalnym, w odniesieniu do współmałżonka oraz dzieci z tego małżeństwa. Szczególnym przypadkiem będzie naprawienie krzywdy względem sakramentalnego współmałżonka, który trwa w wierności oraz jest otwarty na powrót małżonków do siebie i pojednanie. W takim przypadku podstawowym zadośćuczynieniem krzywdy powinien być powrót i pojednanie z nim, wykluczający pozostałe warunki z tej listy;
- Uniknięcie zgorszenia; z tej racji, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, zaleca się przystępowanie do Komunii św. w innym środowisku.

W przypadku procesu dopuszczania wymienionych osób do sakramentów św. należy w prowadzeniu duszpasterskim podkreślać, iż sakramenty mają pomóc człowiekowi wypełniać jego życiowe powołanie, w tym przypadku powołanie małżonka sakramentalnego, stąd warunki dopuszczenia do Komunii Św. powinny u danej osoby prowadzić do postawy otwartości na wzrost w miłości do sakramentalnego współmałżonka, pojednanie i gdy w danym momencie jest to możliwe - powrót do niego.

3) Propozycja nowelizacji w prawie cywilnym

W prawie cywilnym mogłaby pojawić się nowelizacja Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, która znacząco przyczyniłaby się do ograniczenia rozwodów.

Proponowana zmiana umożliwiłaby złożenie przez wstępujących w związek małżeński dobrowolnego oświadczenia woli, iż w swoim małżeństwie nie dopuszczają rozwodu. Orzeczenie rozwodu pomiędzy tymi małżonkami byłoby wówczas niedopuszczalne. Jeżeli nawet w przyszłości pomiędzy małżonkami faktycznie nastąpiłby rozkład pożycia małżeńskiego, wtedy prawnie dopuszczalna byłaby jedynie ich separacja, która jest uregulowana w Kodeksie cywilnym. Rozwiązanie takie bardzo ułatwia małżonkom powrót do wspólnego życia. Nie wymaga to wówczas wielu prawnych zabiegów, zaś dodatkowym skutkiem proponowanego rozwiązania byłoby znaczące ograniczenie liczby postępowań sądowych oraz czasu ich trwania. W następstwie tego sądy mogłyby swoje siły i środki skierować na inne sprawy, obniżyć swoje wydatki.

Złożenie tego dobrowolnego dodatkowego oświadczenia woli może również zmniejszyć liczbę nieważnie zawieranych małżeństw kanonicznych. To dodatkowe oświadczenie wzmocniłoby wśród osób wierzących świadomość nierozzerwalności sakramentu małżeństwa, uwiarygodniłoby wolę dochowania wierności przysiędze małżeńskiej, której znaczenie mogłoby wzrosnąć. Służyłoby także zweryfikowaniu dojrzałości i odpowiedzialności narzeczonych oraz ich przygotowania do zawarcia małżeństwa. Z badań statystycznych przeprowadzonych przez CBOS wynika, że wielu z nich dopuszcza możliwość rozwodu (www.raport-rozwody.sychar.org).

Projekt takiej ustawy zmieniającej Kodeks rodzinny i opiekuńczy mógłby wyglądać następująco:

Ustawa z dnia... o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy

Art. 1

W art. 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 roku Kodeks rodzinny i opiekuńczy dodaje się § 5 w brzmieniu: „Oświadczenie o wstąpieniu w związek małżeński, o którym mowa w § 1 i 2, może jednocześnie zostać uzupełnione oświadczeniem każdego z małżonków, iż w czasie trwania tego małżeństwa nie wystąpi o jego rozwiązanie przez rozwód. Orzeczenie rozwodu pomiędzy tymi małżonkami jest wówczas niedopuszczalne.”

Art. 2

Ustawa wchodzi w życie w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Opracował Andrzej Szczepaniak